



**Rec. : Pisarki polskie epok dawnych. Pod
red. Krystyny Stasiewicz. Olsztyn 1998**

Antoni Czyż

tak doskonale znał Kochanowski, był ów bóg patronem złotego wieku ludzkości. Kiedy świat się zepsuł i zapanowały wieki srebrny, spizowy i kolejne, coraz to gorsze, Saturn usunął się i dalej panuje gdzieś tam na Wyspach Szczęśliwych. Może by zinterpretować kosmos Kochanowskiego także z tego punktu widzenia? W ramach gry literackiej jest to do wykonania. W zakończeniu autor zapowiada dalsze badania tak zarysowanego problemu, które mają doprowadzić do wykazania, że struktura zbioru była przez poetę szczegółowo przemyślana, a prawidłowości liczbowe służyły do kodowania informacji nie przeznaczonych dla wszystkich czytelników. Bardzo na to czekamy.

Starannie opracowana edytorsko książeczka zawiera jednak kilka błędów w terminach greckich, nawet tych w transkrypcji łacińskiej. Ponieważ w języku greckim przewodnik dusz to *psychagogos*, nie „*psychogogos*”, zatem liczba 216 mogła być uważana za sześcian psychagogiczny, nie „psychogogiczny” (s. 34); matka centaurów to Nefele, nie „Nefale” (s. 79). Należy również oddzielić rodzajnik od rzeczownika na s. 81 (lipa to nie „ήφιλύρα”, lecz φιλύρα, bo ή jest rodzajnikiem) i może lepiej byłoby użyć formy attyckiej *hesychia* niż doryckiej „*hasychia*” ‘spokój’ (s. 60), skoro nawet doryzujący Pindar ją stosuje. Zauważa się też braki akcentów.

W sumie praca Jacka Sokolskiego urzeka swoim nowatorstwem, budzi także naturalny odruch nieufności. Nie można stwierdzić, że jest to jedynie słuszna propozycja odczytania konstrukcji *Fraszek* – sam autor się przy tym nie upiera – warto jednak przyjąć ją z uwagą i życzyć dalszych owocnych badań.

Alicja Szastyńska-Siemion

PISARKI POLSKIE EPOK DAWNYCH. Pod redakcją Krystyny Stasiewicz. (Recenzent: Hanna Dziechcińska). Olsztyn 1998. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, ss. 212. „*Studia i Materiały WSP w Olsztynie*”. Nr 147.

Tom *Pisarki polskie epok dawnych* jest wydarzeniem naukowym dużej miary. Stawowi pokłosie konferencji, która odbyła się w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie. Rozprawy i szkice w nim zamieszczone wytyczają panoramę zjawisk, dając podwaliny pod przyszłą syntezę twórczości autorek polskich od średniowiecza do oświecenia. Książka ukazała się pod redakcją Krystyny Stasiewicz, która wydała przed kilkoma laty pierwszą monografię o Elżbiecie Drużbackiej¹.

Niemal w tym samym czasie ukazały się dwie edycje autorek dawnych. Brygida Kürbis przełożyła z łaciny, opatrzyła wstępem i komentarzem *Modlitewnik* Gertrudy Mieszkówny². Dariusz Rott i Zbigniew Kadłubek dali pierwszą polską edycję Anny Memoraty, poetki łacińskiej z epoki baroku, tworzącej w Lesznie wielkopolskim³.

Gertruda jest słynna od niepamiętnych lat. W wieku XX badania nad tą niezwykłą postacią wydatnie się rozwinęły. O jej znaczeniu dla kultury duchowej dawnej Polski pisał Karol Górski, łącząc *Modlitewnik* z żywą tradycją duchowości benedyktyńskiej⁴. Nowe wydanie oryginału łacińskiego (losy pięknie iluminowanego, sporządzonego w X wieku dla Egberta, arcybiskupa Trewiru, *Psalterza*, gdzie młodsza o dwieście lat ręka dopisała modlitwy, opatrzone formułą „*ego Gertruda*” – losy te były dramatycz-

¹ K. Stasiewicz, *Elżbieta Drużbacka. Najwybitniejsza poetka czasów saskich*. Olsztyn 1992.

² *Modlitwy księżnej Gertrudy z „Psalterza Egberta” w Cividale*. Przełożyła i opracowała B. Kürbis. Kraków 1998 (nakładem benedyktynów w Tyńcu). Tam w przypisach została podana najnowsza literatura przedmiotu.

³ A. Memorata, *Niech mi daruje Apollo te wiersze. Wybór poezji*. Wybór, opracowanie i przekład: Z. Kadłubek i D. Rott. Katowice 1998. Tam zestawiona bibliografia przedmiotowa.

⁴ K. Górski, *Studia i materiały z dziejów duchowości*. Warszawa 1980, rozdz. *Modlitewnik Gertrudy Mieszkówny*.

ne) opracował ksiądz Władysław Meysztowicz; gruntowny opis kodeksu dała Małgorzata Malewicz, która przygotowuje nową edycję tekstu łacińskiego⁵. Brakowało polskiego wydania. Teraz nadszedł czas na polski przekład tekstów modlitewnych Gertrudy. Praca Brygidy Kürbis pozwala zatem wprowadzić najdawniejszą pisarkę polską już nie do dziejów duchowości (tam bowiem została opisana), ale do — historii literatury. Systematyczne studia nad prozą modlitewną Gertrudy podjęła Teresa Michałowska⁶.

Anna Memorata nie była postacią szerzej znaną, jakkolwiek Rafał Leszczyński przygotował hasło jej poświęcone w *Polskim słowniku biograficznym*. Wydanie obecne przywraca tę autorkę historii literatury polskiej.

Studia nad rolą kobiet w kulturze polskiej epok dawnych — w tym i nad pisarkami epok dawnych — były prowadzone już w XIX wieku. Badania podejmowali przede wszystkim historycy. Dla historii literatury doniosłą inspirację dał jeszcze... Karol Estreicher, który zamieścił w swej *Bibliografii polskiej* zestawienia specjalne pod hasłem *Autorki*⁷. Było to „bardzo cenne — jak słusznie zauważyła Jadwiga Czachowska — dla badań literackich”⁸. Z tej inspiracji nie dosyć korzystano, jakkolwiek jeszcze przed pierwszą wojną światową Wiktor Gomulicki ogłosił pionierski esej o poezji Antoniny Niemiryczowej⁹. Bodaj jeden Waclaw Borowy w mistrzowskiej książce *O poezji polskiej w wieku XVIII* ukazał pełniej pisarki dawne: Elżbietę Drużbacką, Konstancję Benisławską, także Niemiryczową¹⁰.

W latach późniejszych pojawiła się edycja *Pieśni sobie śpiewanych* Benisławskiej w opracowaniu Tadeusza Brajerskiego i Jerzego Starnawskiego, pierwsza od czasu pierwodruku w roku 1776¹¹.

Dopiero ostatnie lata wyraźnie to zmieniły. Ważne studia ogłosili historycy. To monografia Andrzeja Karpińskiego, prace Karoliny Targosz i Bożeny Fabiani o „uczonym dworze” królowej Ludwiki Marii, wreszcie tomy zbiorowe¹². Nowatorskie książki o życiu codziennym klasztorów żeńskich epoki baroku opublikowali współcześni badacze zakonni: benedyktynka, siostra Małgorzata Borkowska z Żarnowca na

⁵ *Manuscriptum Gertrudae filiae Mesconis II regis Poloniae*. Ed. W. Meysztowicz. Romae 1955. — M. Malewicz, *Rękopis Gertrudy Piastówny. Najwcześniejszy zabytek piśmiennictwa polskiego*. „Materiały do Historii Filozofii Średniowiecznej w Polsce” t. 5 (1972).

⁶ T. Michałowska, *Średniowiecze*. Warszawa 1995 (i wyd. nast.). Uczona zapowiada książkę monograficzną *Ja, Gertruda*.

⁷ Estr. I, 48—52 i (w wyd. 2) 233—237; VI, 24.

⁸ J. Czachowska, R. Loth, *Bibliografia i biblioteka w pracy polonisty*. Wrocław 1977, s. 78.

⁹ W. Gomulicki, *Kłosa z polskiej niwy*. Warszawa 1912. W książce tej autor *Wspomnień niebieskiego mundurka* pisze nie tylko — w odrębnym rozdziale — o Niemiryczowej, ale i ogólniej: o osobnej, twórczej roli kobiet w kulturze polskiej. Tak ponawia bezwiednie tezy romantyków. U nas zwłaszcza Dominik Magnuszewski — w prozie fabularnej, lecz i w autokomentarzach w tomie *Niewiasta polska w trzech wiekach z 1843 roku* — stawiał tezę podobną. Zob. M. Ruszczyńska, *Dominik Magnuszewski. Między historią i naturą*. Zielona Góra 1995, rozdz. 5.

¹⁰ W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*. Wyd. 2. Warszawa 1978. (Pierwodruk: 1948.) Rozdział o Benisławskiej wyróżnia się precyzją opisu, subtelnnością analiz. Borowy jako pierwszy docenił tę wspaniałą poetkę.

¹¹ Lublin 1958. Książka ta, wydana w nakładzie 1000 egzemplarzy, jest już jednak dzisiaj nieomal niedostępna.

¹² Zob. zwłaszcza: A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*. Warszawa 1995. — K. Targosz, *Uczony dwór Ludwiki Marii Gonzagi*. Wrocław 1975. — B. Fabiani, *Warszawski dwór Ludwiki Marii*. Warszawa 1976. — *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*. T. 1. Red. W. Jamrozek, D. Żołądź-Strzelczyk. Poznań 1998. Tę ostatnią książkę nadesłała mi uprzejmie prof. Karolina Targosz.

Pomorzu i karmelita bosy, ojciec Honorat Czesław Gil z Wadowic¹³. Karolina Targosz wydała znakomitą monografię o kobietach uczonych epoki baroku¹⁴.

Historycy literatury epok dawnych pomnożyli badania nad twórczością kobiet. Najmocniej to zaświadcza wspomniana już monografia o Drużbackiej¹⁵. Pokazano inne autorki późnobarokowe. To Franciszka Urszula Radziwiłłowa (studia Juliana Krzyżanowskiego, ostatnio Barbary Judkowiak¹⁶). To pierwsza w Polsce tłumaczka komedii Molière'a, Maria Potocka (nowatorskie – nie dość zauważone – studium Jadwigi Rudnickiej¹⁷).

Pokazano też jednak XVII-wieczne autorki zakonne, w tym pisarki mistyczne, dotąd nieobecne w historii literatury: benedyktynek Magdalenę Mortęską i karmelitanek bosą Mariannę Marchocką¹⁸. Zwłaszcza Mortęska – bodaj najwybitniejsza pisarka zakonna epok dawnych – budziła uwagę¹⁹. Marchocką zajmowano się mniej, ale pisał o niej Alojzy Sajkowski, także Halina Popławska²⁰.

A przecież obok nich tworzyły autorki inne. Zwłaszcza w klasztorach benedyktynek reformy chełmińskiej (zainicjowanej przez Mortęską) mniszki pisały, gdyż – wolą matki Magdaleny – miały obowiązek wypowiadać własne doświadczenia wewnętrzne. W domach zakonnych w Sandomierzu (ze słynną, doskonale prowadzoną biblioteką) i we Lwowie powstawało wiele pism prozą, także odręcznych zbiorów wierszy. Była to cała „szkoła pisarska Magdaleny Mortęskiej”, a w jej ramach takie autorki, jak Katarzyna Skorupska, Katarzyna Załuska czy poetka Teofila Szklińska. Do dzisiaj przetrwało kilkaset książek rękopiśmiennych²¹.

Można już dzisiaj naszkicować panoramę twórczości dawnych pisarek polskich.

Tom olsztyński powstał zatem w dobrym czasie, kiedy – jak zaznacza w *Przedmowie* Krystyna Stasiewicz – „daje się zauważyć duże interdyscyplinarne zainteresowa-

¹³ M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*. Warszawa 1996. – Cz. Gil, *Życie codzienne karmelitanek bosych w Polsce w XVII–XVIII wieku*. Kraków 1997. Obie książki wykorzystują bogaty – słabo dotąd zbadany – materiał archiwalny, źródłowy.

¹⁴ K. Targosz, *Sawantki polskie XVII wieku. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*. Warszawa 1997.

¹⁵ Zob. A. Czyż, *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*. Warszawa 1995, rozdz. *Heroina, poetka, osoba*.

¹⁶ J. Krzyżanowski, *Talia i Melpomena w Nieświeżu. Twórczość Franciszki Urszuli Radziwiłłowej*. W: *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*. Wyd. 3. Warszawa 1977. – B. Judkowiak, *Słowo inscenizowane. O Franciszce Urszuli Radziwiłłowej – poetce*. Poznań 1992.

¹⁷ J. Rudnicka, *Maria z Kątskich Potocka jako tłumaczka Moliera*. W zb.: *Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*. Red. S. Achremczyk i K. Stasiewicz. Olsztyn 1996.

¹⁸ Edycje pism obu autorek dał Karol Górski: *Pisma ascetyczno-mistyczne benedyktynek reformy chełmińskiej*. Poznań 1937 (tu *Rozmyślenia o Męce Pańskiej Magdaleny Mortęskiej*); *Autobiografia mistyczna matki Teresy od Jezusa*. Poznań 1939 (tu *Żywot – autobiografia Marianny Marchockiej*). – K. Górski, *Kierownictwo duchowe w klasztorach żeńskich w Polsce XVI–XVIII wieku. Teksty i komentarze*. Warszawa 1980 (tu *Nauki duchowne Mortęskiej*). Nie są to jednak edycje krytyczne, Górski ponadto analizuje tę prozę wyłącznie na tle historii duchowości i wprost wyłącza ją z obszaru dociekań historii literatury.

¹⁹ Zaświadczają to studia A. Czyży – zob. rozdziały o Mortęskiej w książkach *Światło i słowo* oraz *Władza marzeń. Studia o wyobraźni i tekstach* (Bydgoszcz 1997).

²⁰ Zob. uwagi o Marchockiej w tomach: A. Sajkowski: *Nad staropolskimi pamiętnikami*. Poznań 1964; *Staropolska miłość*. Poznań 1981. Także: H. Popławska, *Żywoty i autobiografie w rękopiśmiennych zbiorach biblioteki karmelitanek bosych na Wesolej w Krakowie*. W zb.: *Staropolska kultura rękopisu*. Red. H. Dziechcińska. Warszawa 1990. (Badaczka kończy pracę habilitacyjną na ten temat.)

²¹ J. Gwióździk (z Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego) przygotowała rozprawę doktorską na temat zasobów rękopiśmiennych pozostałych po lwowskim klasztorze benedyktynek (głównie w Bibliotece Jagiellońskiej). Rękopisy dawnego klasztoru w Sandomierzu przechowuje dziś biblioteka tamtejszego seminarium duchownego.

nie kwestią kobiecą w dawnych wiekach”, celem zaś podjętej pracy było „wypełnienie luki w badaniach nad syntetycznym omówieniem charakteru i roli pisarstwa Polek od średniowiecza do oświecenia” (s. 7). Cel ten jest oczywisty i doniosły, nie budzi pytań o zasadność podjętego wysiłku. Pyta się raczej wprost o wyniki badań.

Szczęśliwie bowiem uniknięto tu jakichś *a priori* formułowanych sądów ogólnych. Takie sądy można spotkać już na wstępie jednego z tomów prac historycznych, wydanego ostatnio. Czyta się tam, jakoby w dawnych epokach „przeważało jednak [wobec kobiet] podejście niechętne” i dopiero dzisiaj „uksztaltowało się nowe, postmodernistyczne spojrzenie na dzieje”, dzięki któremu zajęto się „problematyką kobiecą, często nadal uważaną za drugorzędną”²². ... Jest to nonsens, który nie znajduje potwierdzenia ani w materiale źródłowym, ani w stanie badań. Taka postawa może jedynie zniechęcić wobec tematu: zanudzić potencjalnego badacza (którego nuży już ta wizja zmagania bokserskich męsko-damskich poprzez dzieje), jak i odbiorcę. Podobnych mniemań tom olsztyński w zasadzie jednak nie zawiera. Przeciwnie, wykonano rzetelną profesjonalną pracę.

Książka dzieli się na dwie części, nierównej objętości. Pierwsza została określona jako *Zarysowanie problemu*. Tutaj postawiono wstępne pytania: o źródła, o metodę. Część druga – *Od średniowiecza do oświecenia* – wytycza panoramę zagadnień, dając interpretacje utworów. Kompozycję tomu cechuje logika i spójność.

Rozprawy z części pierwszej pokazują środowiska kobiet piszących. Karolinę Targosz w studium *Damy XVII wieku z piórem w ręku – od listu do autobiografii* (włączonym do jej książki *Sawantki w Polsce XVII wieku*) zajmują „kobiety pisarki”, zatem najpierw te kobiety epok dawnych, które znalazły dostęp „do umiejętności czytania i pisania” (s. 11). Znało je obce średniowiecze. To poetka Christine de Pisan. To dwie benedyktynki: poetka Hrotswitha z Gandersheim i mistyczka, poetka, teolog, kompozytorka i malarka, czyli genialna św. Hildegarda z Bingen²³. To – pominięta w tej rozprawie – św. Brygida Szwedzka. Wybitnych kobiet twórczych znało bowiem średniowiecze dużo, co ujawniła Régine Pernoud²⁴. Znało je też średniowiecze polskie. To Gertruda Mieszkówna, św. Jadwiga Śląska, św. Kinga, św. Jadwiga Królowa. Potem pojawiają się wybitne kobiety renesansu i baroku, w tym Magdalena Mortęska i Marianna Marchocka jako – słusznie je ocenia badaczka – „najwybitniejsze” (s. 15).

Najwięcej uwagi Targosz poświęca środowiskom dworskim XVII stulecia. Wielkie znaczenie dla kultury umysłowej dam polskich epoki baroku miały dwie królowe: Ludwika Maria, a potem Maria Kazimiera Sobieska. Zwłaszcza pierwsza z nich – wykształcona i światła, zachowująca ściśle więzi z kulturą francuską swego czasu (w tym z ośrodkiem jansenizmu w Port-Royal) – zaważyła na kształtowaniu się pośród kobiet u dworu nawyku gustowania w „przyjemnościach literackich i intelektualnych studiach” (s. 16). Ludwika Maria była zaprzyjaźniona z panną Marie de Gourmay, autorką manifestu *Traité de l'égalité des hommes et des femmes* (Paris 1622). Królowa utworzyła na swym dworze rodzaj salonu literackiego; bywał tam Jan Andrzej Morsztyn i w tym kręgu powstał jego przekład Cyda Pierre'a Corneille'a.

²² W. Jamrozek, D. Żołądź-Strzelczyk, wstęp w zb.: *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*. Na szczęście, niezależnie od tych osądów, książka zawiera kilkanaście odkrywczych źródłowo i gruntownych od strony analitycznej studiów.

²³ Osoba i twórczość Hildegardy z Bingen budzą coraz większe zainteresowanie, wykraczające daleko poza profesjonalne badania naukowe. Powstają – w Niemczech zwłaszcza – zespoły muzyki dawnej, specjalizujące się w wykonywaniu jej utworów. O duchowości Hildegardy zob. F. Beer, *Kobiety i doświadczenie mistyczne w średniowieczu*. Przekład A. Branny. Kraków 1996. – J. Misiurek, *Wielkie mistyczki Kościoła*. Lublin 1996. Zob. też niedawną edycję polską wyboru jej pism: Hildegarda z Bingen, *Sentencje i porady na każdy dzień*. Tłumaczenie O. Piotrowski i D. Polańska. Poznań 1998.

²⁴ R. Pernoud: *Kobiety w czasach katedr*. Przełożyła I. Badowska. Warszawa 1990; *Kobieta w czasach wypraw krzyżowych*. Przekład I. Badowska. Gdańsk 1995. Zob. też A. Czyż, *Persona*. W: *Światło i słowo*.

„Najszerzą płaszczyzną pisarstwa kobiecego XVII wieku – stwierdza Targosz – stanowi [...] epistolografia” (s. 20). Trzeba tu wymienić listy pani Marie de Sévigné do córki, arcydzieło klasycyzmu francuskiego epoki baroku. Należą one, jak to świetnie ukazała Stefania Skwarczyńska, do szczytowych realizacji listu jako gatunku europejskiej literatury stosowanej²⁵. Dochowane zespoły listów Ludwiki Marii to interesujące świadectwo przeżyć osobistych i niepokojów politycznych (zwłaszcza te z lat 1655–1656). Niestety, nie dochowały się listy królowej do matki Arnauld z Port-Royal.

Karolinę Targosz zajmują również „zaczątki memuarystyki” (s. 27). W tym kręgu umieszcza poemat Anny Zbąskiej (Stanisławskiej) *Transakcja*, „dzieło jedyne w swoim rodzaju” (s. 33).

Druga interesująca rozprawa z części pierwszej tomu, Joanny Partyki, nosi tytuł „*Żony wywiczzone*” (cytat z tytułu XVII-wiecznego dziełka). Mowa tu o – jak to uszczegółowia podtytuł – „szesnasto- i siedemnastowiecznych domowych pisarkach”. Badaczkę zajmuje „szlachecki dworek”, owa „namiastka życia literackiego w XVII-wiecznej Rzeczypospolitej” (s. 39). Partykę zajęła więc *silva rerum*, szczególnie, idiomatyczny wytwór tamtej kultury, o którym pisała już osobno²⁶. Teraz chodzi o kobiety jako autorki sylw.

Partyka omawia trzy takie postaci. Są to: Konstancja Sanguszkowa (i jej *Notacje różne*), bezimienna autorka z Wielkiego Księstwa Litewskiego (rękopis bez tytułu) oraz Anna Radziwiłłowa wraz z synem Hieronimem (także sylwa bez tytułu). Drobiazgowy obraz życia codziennego, mnogość szczegółów, czasem ciekawych mikroobserwacji – decydują o swoistości tej prozy użytkowej trzech autorek szlacheckich. Domowe pisarstwo kobiet to cenny dokument, zapewne „nieliczny” (s. 39). Badaczka pokazała trzy rękopisy; zasoby dochowane są jednak obfitsze.

Obie te rozprawy stanowią doniosłe ogniwo studiów nad kulturą literacką epok dawnych, uściślając dotychczasowe ujęcia badawcze²⁷. Na dworze królewskim i magnackim, w dworku szlacheckim, w żeńskim klasztorze – odnaleźć można kobiety piszące. Nie jest ich mało w dawnej Polsce. Przesłanki dla pracy dalszej, analitycznej rysują się nieoczekiwanie odmiennie. Już można przeczuć, jak obfity i różnoraki zespół tekstów złoży się na pisarstwo kobiet epok dawnych. Jego cechą swoistą może być zakorzenienie w literaturze stosowanej (termin Stefania Skwarczyńskiej), oddanej celom użytkowym, praktycznym. Świadczy to o oswojeniu z literaturą jako częścią przestrzeni prywatnej. List, autobiografia, zapiski doświadczeń duchowych, sylwa... – oto szczególne przejawy ujmowania spisywanego tekstu jako świadectwa życia. Niejednokrotnie (listy, Stanisławska) autorka pisząca ujawnia głębokie osadzenie w tradycji wysokiej literatury pięknej. W prozie mniszek-benedyktynek (zwłaszcza Mortęskiej) zwracają uwagę liczne reminiscencje biblijne.

Tak ugruntowane – pisarstwo kobiet wkracza także do ściśle pojętej literatury pięknej. Świadczą o tym najlepiej poetki: Drużbacka, Niemiryczowa, Benisławska.

Książka olsztyńska odśladania więc na początek pożytki z prac nad kulturą umysłową, ze studiowania kultury literackiej, z badań zorientowanych socjologicznie. Pokazują one życie literatury, nawyki pisarskie i czytelnicze, obiegi tekstów. Dopiero potem będzie czas na interpretację.

Zarysy interpretacji znajdują się w rozprawach pomieszczonych w części drugiej tomu, powstałych jako reлектura dzieł, które znane były dotąd w stopniu niedostatecznym albo zaledwie cząstkowo.

Otwiera tę część Małgorzata Elżanowska szkicem *Modlitewnik Gertrudy Mieszkówny*. Badaczka rekonstruuje dotychczasową wiedzę o kodeksie i niezwyklej postaci

²⁵ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*. Lwów 1937.

²⁶ J. Partyka, *Rękopisy dworu szlacheckiego doby staropolskiej*. Warszawa 1995. O księżce *silva rerum* zob. klasyczne już rozważania S. Skwarczyńskiej *Kariera literacka form rodzajowych bloku „silva”* (w: *Wokół teatru i literatury*. Warszawa 1970).

²⁷ Zob. H. Dziechcińska, *Kultura literacka w Polsce XVI i XVII wieku*. Warszawa 1994.

córki Mieszka II i Ryczezy. Ta najdawniejsza pisarka polska (z XI wieku!) zamieściła swoje modlitwy między psalmami oraz na wolnych kartach *Psalterza Egberta*. Elżanowska trafnie ukazuje dwa wymiary „fenomenowi *Modlitewnika Gertrudy*” (s. 48). Jest to, po pierwsze: „cytat kulturowy, wypowiedź utkana z elementów zastanych”. A po wtóre: „ekspresja”. Poprzez ową nieoryginalność jest to jednak tekst ekspresyjny. Badaczka pyta też o formację duchową Gertrudy. W jej modlitwach np. „uderza [...] znajomość teologii trynitarniej, zwłaszcza dostrzeganie osoby Ducha Świętego, w owych czasach bardziej znamienne dla chrześcijaństwa wschodniego” (s. 49).

Elżanowska opowiada się za tezą Karola Górskiego (kwestionowaną przez Brygidę Kürbis), że „kształtowała Gertrudę duchowość benedyktyńska” (s. 50). Jakkolwiek to właśnie może i powinno się stać przedmiotem zasadniczej dyskusji, badaczka słusznie zaznacza, że benedyktyński charakter prozy modlitewnej Gertrudy wyraża się mniej w podjęciu określonej drogi życia wewnętrznego, a bardziej poprzez związek z liturgią.

Janusz Goliński w rozprawie *Mistyka i laska* przedstawia — jak wskazuje podtytuł — „życie wewnętrzne Marianny Marchockiej w świetle *Żywota*”. Tak więc przedmiotem dociekań stała się twórczość Marchockiej, bardziej jednak jej duchowość.

Marchocka wstępując do karmelitanek bosych przyjęła imię: Teresa od Jezusa, przez wzgląd na wielką reformatorkę zgromadzenia — Teresę z Ávili. Nazywana „polską Teresą” lub „Teresą warszawską”, dla odróżnienia od hiszpańskiej świętej, zarazem jednak poprzez znamienne zestawienie z nią — jest mistyczką, również autorką pism prozą, w tym pierwszej autobiografii kobiety polskiej.

Duchowość naszej Teresy została już opisana: analizował ją Karol Górski, ostatnio też współcześni karmelici, ojciec Gil i Jerzy Gogola²⁸. Może zatem szkoda, że rozprawa Golińskiego nie ujmuje prozy Marchockiej nade wszystko w perspektywie historii literatury.

Jest to jednak sumienna, ciekawa praca. Badacz rekonstruuje biografię polskiej karmelitanki. Wspomina o całym jej dorobku, rozpatrując dokładniej *Żywot*. Ciekawe, choć zwięzłe, są uwagi o wymiarze genologicznym dzieła, który cechuje „antynomia” między „wyznaniem [*confessio*]” a „autobiografią” (s. 61). A są tam również — co dostrzegła Popławska (cytowana przez Golińskiego) — elementy dialogu²⁹. Proza ta przedstawia „podróż wewnętrzną” (s. 62), jest unaocznieniem doświadczeń wewnętrznych, by zyskać pełną bliskość Boga jako Miłości. Wsłuchana w głos Boga, wpatrzona w Krzyż (tak ją — zgodnie z tradycją karmelitańską — przedstawiają dochowane obrazy olejne i ryciny), Marchocka zapisała na kartach *Żywota* niezwykle, radykalną przygodę duchową.

Dwoje badaczy zajęła dalej Anna Stanisławska, autorka poematu *Transakcja*. Stanisław Szczęsny i Halina Popławska przedstawiają dwa spojrzenia na utwór.

Szczęsny nadał swojej rozprawie tytuł *Anny ze Stanisławskich Zbąskiej opowieść o sobie i mężach*. Radzi (jak i Karolina Targosz), by nazywać tę pisarkę nazwiskiem nie panińskim (co grozi pomyleniem z jej macochą Anną z Potockich Stanisławską), lecz po mężu. Anna Zbąska więc napisała poemat wydany drukiem dopiero w roku 1935 przez Idę Kotową³⁰. *Transakcja* stanowi autobiografię poetycką, rodzaj „pamiętnika lirycznego” (jak pisał w swym *Baroku* Czesław Hernas), niezwykle jako dokument psychologiczny, a problematycznego jako tekst poetycki. Szczęsny ma świadomość osobliwości poematu. Daje też szczegółowy opis utworu, pytając — bodaj jako pierwszy — o dokładne znaczenie jego tytułu. Zawarte w tytule wyrazy „transakcja” i „treny” odsłaniają

²⁸ Cz. Gil, *Ku Chrystusowej pełni. Matka Teresa Marchocka, karmelitanka bosa, 1603–1652*. Kraków 1993. — J. Gogola, *Życie mistyczne Teresy od Jezusa Marchockiej*. Kraków 1995.

²⁹ H. Popławska, *Autobiografia mistyczna*. W zb.: *Religijność literatury polskiego baroku*. Red. Cz. Hernas, M. Hanusiewicz. Lublin 1995.

³⁰ A. Stanisławska [A. Zbąska], *Transakcja, albo opisanie całego życia jednej sieroty przez żalosne treny [...]*. Wydała I. Kotowa. Kraków 1935.

dwa wymiary poetyckiej wypowiedzi: epicki (skoro opisuje się własne życie) i liryczny (skoro tę opowieść kształtuje Zbąska jako wyznanie).

Barwna historia Zbąskiej o niej samej i mężach (z kapitalnym portretem pierwszego, Jana Warszzyckiego, lekko upośledzonego, a z pewnością chorego nerwowo, zapewne też impotentą) staje się „przejmującym studium samotności [...] na tle pierwszego, młodzieńczego niezaspokojenia” (s. 83; podkreśl. A. Cz.). Zarazem – dowodzi Szczęśny – poetycka autobiografia Zbąskiej była po trosze „kreowana” (s. 86). Poetka ujawnia własny ból i go umacnia w *Transakcyi*, zaznaje cierpień i je w poezji pomnaża³¹...

Inną lekturę poematu Zbąskiej podejmuje Popławska: wskazuje powagę wywodu, jego ton introspekcji. Popławska więc, odmiennie aniżeli Szczęśny, akcentuje nie literackość, ale osobliwą przezroczystość utworu. *Transakcyja* staje się prostym unocznieniem stanu wewnętrznego „człowieka boleśnie i dogłębnie ogołoconego”, „kobiety samotnej i nieszczęśliwej” (s. 93). Szczęśny, przeciwnie, dowodził, że „Zbąska zachowała postawę dojrzałą, swoiście heroiczną wobec obrachunków własnej egzystencji”, podkreślał pewną „teatralizację wypowiedzi” (s. 79).

Ciekawy, bezwiedny, dwugłos badaczy odsłania bogactwo psychologiczne i faktyczną złożoność utworu. Kto mówi w *Transakcyi*? Kobieta krucha czy mocna, szczerą czy siebie samą odgrywająca, złamana czy zwycięska? Takie pytania cieszą, bo – zatem – tekst niepokoi, jest żywy.

Niepokoi także „najwybitniejsza poetka czasów saskich”, jak ją nazwała autorka monografii. Krystyna Stasiewicz w studium *Wielogłosowość twórcza Elżbiety Drużbackiej* pyta, nie mówiąc tego wprost, o strukturę wyobraźni poetki. Cytując cudowny istotnie fragment *Opisania czterech części roku* (obraz „wiosny wesołej”, roześmianej) i częśćkę chropawego poematu *Życie i cudy św. Franciszka* pyta, jak jest możliwe, by oba dzieła wyszły spod jednego pióra.

Są to pytania każdego dziś czytelnika Drużbackiej. Skąd owa odmienność i skrajność jej wierszy? Czemu tam styl subtelny, a tu mierny? Pytania dotyczą warsztatu poetki, jej idiolektu (jeśli da się go ustalić), wyobraźni poetyckiej. „Antoni Czyż słusznie zauważył – pisze Stasiewicz – że skarbnikowa »mówi gasnącą mową przeszłości i bywa znużona formą«” (s. 115)³². Ową różnorodność stylu Drużbackiej, wielogłosowość jej poezji badaczka interpretuje – z cenną intuicją – jako „poszukiwanie nowej formy wypowiedzi”. Równocześnie jako znamienne cechy tej twórczości wymienia „indywidualizm w tonie wypowiedzi, dynamizm w prezentowaniu treści, demonstracyjną zmysłowość w postrzeganiu rzeczywistości, barokową osobowość nawykłą do kontrastów...” (s. 115).

Drużbacka jest bowiem najdosłowniej poetką przełomu, zarazem barokowa i po-barokowa, znużona formą i wyzwalająca się spod brzemienia mowy gotowej. Ton plastycznego i wizyjnego baroku, finezyjne rokoko, przejrzysty klasycyzm, ale także ponowiona, a skostniała już barokowa mowa symboliczna – trwają w jej poezji obok siebie. Każda próba ujednoznacznienia obrazu tej twórczości (jako np. klasycystycznej i prekursorskiej wobec oświecenia) bywa nieporozumieniem. Swoistością Drużbackiej byłby brak swoistości, jej styl to legion stylów. „Nowe zмага się ze starym nawet w jednym utworze” – zauważa Stasiewicz (s. 115).

Badaczka wskazuje tematy barokowe u poetki i rozpatruje dokładniej dwa: obraz wody (w mało znanym poemacie *Przykładne [...] małżeństwo*) i motyw *vanitas*. Omawia główne nurty tej poezji: religijny, satyryczny, arkadyjski.

³¹ Na końcu uwaga... ortograficzna do rozprawy Szczęśnego. Tytuł poematu Zbąskiej jest tam w dopełniaczu notorycznie zapisywany: *Transakcyj*. To błąd! Należy zapisać „*Transakcyi*”. Analogicznie: dopełniacz od rzeczownika „szyja” zapiszemy przecież „szyi” (nie: „szyji”).

³² Tam odwołanie do: Czyż, *Heroina, poetka, osoba*.

Ton arkadyjski — jak w słynnym wierszu *Pochwała lasów* — jest u Drużbackiej szczególnie cenny. Urok owych utworów podkreślał Sante Graciotti³³. Dopiero w takiej perspektywie — wobec wielogłosowości tej twórczości — można pytać o relację poetki wobec oświecenia i jej prekursorstwo wobec nowej epoki. Krystyna Stasiewicz używa metaforycznej formuły „przedświt oświecenia”, aby opisać np. dobitny ton satyryczny niektórych utworów³⁴. Teresa Kostkiewiczowa — cytowana w tej rozprawie — trafnie stwierdziła, że „mimo kontaktów z literaturą francuską oraz arkadyjskim kręgiem włoskim [...] twórczość Elżbiety Drużbackiej trzeba umieścić w kręgu inspiracji rodzimej” (cyt. na s. 125)³⁵. Także Graciotti ukazywał związek poetki z tradycją rodzimą: z horacjanizmem Kochanowskiego, barokową poezją ziemiańską. Dopiero tak — nie wbrew zakorzenieniu Drużbackiej w dziedzictwie baroku, ale właśnie poprzez podejmowanie przez nią i przetwarzanie barokowej puścizny — można dostrzec otwarcie poetki na wczesne oświecenie. W ten sposób jednak twórczość Drużbackiej ilustruje ciągłość procesu historycznoliterackiego w trakcie przesilenia od baroku do oświecenia. Czytanie znakomitej poetki staje się obserwacją jedności XVIII stulecia w toku jego wewnętrznych przemian.

Agata Roćko przedstawia *Wizerunek twórczy Antoniny Niemiryczowej*. Przedmiotem rozważań stały się — spoczywające wciąż w rękopisie — *Wiersze polskie*³⁶. Jest to ciekawy zespół tekstów, które nawiązują do tradycji gatunkowej emblematu, łączą finezyjnie ujętą tematykę miłosną i religijną, a reprezentują rokoko metafizyczne³⁷.

Badaczka pomija, niestety, drugi zbiór Niemiryczowej: tom *Krótkie ze świata zebranie różnych koniektur* z 1743 roku, którego unikatowy egzemplarz znajduje się we Lwowie.

Iwona Maciejewska omawia dalej książkę Salomei Pilsztynowej *Proceder podróży i życia mego awantur*. Ten pamiętnik, spisany w 1760 roku, kiedy autorka osiadła w Stambule, ukazał się drukiem dopiero po dwustu latach, w opracowaniu Romana Pollaka³⁸. Pisał o intrygującej postaci autorki Zbigniew Kuchowicz³⁹. Dzieło czeka jednak na interpretację.

Salomea urodziła się na Ziemi Nowogródzkiej w 1718 roku. Po licznych podróżach i przygodach osiadła w Turcji, w Stambule. Była lekarką-samoukiem o „specjalności” internistycznej i... okulistycznej — zyskawszy wiedzę medyczną od pierwszego męża. Jako nadworna lekarka w haremie sułtana Mustafy III była kobietą o ustabilizowanej pozycji społecznej i zamożną. Badaczkę zajmuje swoistość tej relacji pamiętnikarskiej, otwartej na „przyrodę, miasto i ludzi” (s. 145), co jako cechę szczególną takich utworów wymieniła Hanna Dziechcińska⁴⁰. Zajmujące są jednak same perypetie bohaterki, ruchliwej, energicznej („nudziło ją życie osiadłe, spokojne, w otoczeniu rodziny”, s. 145), wędrowni po miastach (w tym Ryga, Petersburg — na s. 146 zamieszczono mapkę

³³ S. Graciotti: *Na drodze do Arkadii. Od Stanisława Herakliusza Lubomirskiego do Elżbiety Drużbackiej*. W: *Od renesansu do oświecenia*. T. 2. Warszawa 1991; *Arkadia w działalności Józefa Andrzeja Załuskiego i jego kręgu*. W: jw.

³⁴ K. Stasiewicz, *Przedświt oświecenia. Elżbieta Drużbacka*. „Gdańskie Zeszyty Humanistyczne”. Filologia Polska, nr 17 (1995).

³⁵ T. Kostkiewiczowa, *Tendencje klasycystyczne w literaturze polskiej lat 1740—1765*. W zb.: *Studien zur polnischen Literatur-, Sprach- und Kulturgeschichte im 18. Jahrhundert*. Red. I. Kunert. Köln 1993, s. 179. (Tekstu nie znam w całości).

³⁶ Przygotowane od dawna do druku przez A. Czyżą nie mogą znaleźć wydawcy.

³⁷ Obszerniej o tym: A. Czyż, *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*. Wrocław 1988, rozdz. *Antonina Niemiryczowa, czyli rokoko metafizyczne*.

³⁸ S. Pilsztynowa, *Proceder podróży i życia mego awantur*. Opracował R. Pollak. Kraków 1957.

³⁹ Z. Kuchowicz, *Żyoty niepospolitych kobiet polskiego baroku*. Łódź 1986, rozdz. *Pierwsza lekarka polska — Regina Salomea Rusiecka* [tj. z Rusieckich Pilsztynowa — A. Cz.].

⁴⁰ H. Dziechcińska, *O staropolskich dziennikach podróży*. Warszawa 1991, s. 126.

z trasą podróży Pilsztynowej, jednak nie w pełni przejrzystą), jej życie intymne (dwóch partnerów legalnych i jeden kochanek, potem poślubiony).

Barokowa awanturka była „barwną postacią” (s. 153), jak pisze o niej Joanna Partyka. Druga rozprawa tej badaczki w tomie została poświęcona Pilsztynowej i nosi tytuł *Kobieta oswaja męską przestrzeń*. Raz jeszcze – jak w przypadku Anny Zbąskiej – powstaje w książce ciekawy dwugłos o dawnej pisarce. Czy „ta lekarka okulistka była [...] ciemną babą”, jak chce Andrzej Cieński?⁴¹ Partyka dowodzi, że była jednak osobą nieprzeciętną, „dzielnie walczącą o prawa kobiety i lekarki” (s. 157). Jej pamiętnik – uwikłany ciekawie w rozliczne, w tym i romansowe, konwencje (co podkreśla Maciejewska) – stał się, dowodzi Partyka, cennym portretem tożsamości kobiecej.

Ostatnią poetką omówioną w tomie olsztyńskim jest Konstancja Benisławska. W poświęconym tej wspaniałej autorce szkicu *Modlitwne uniesienie i stanowe realia* Krzysztof Obremski przywołuje to, co pisano o niej jako o poetce mistycznej⁴². Stwierdza jednak: „Modlitwne uniesienie nie przekreśla [w jej poezji] trzeźwego spojrzenia na pobożność szlacheckich współbraci” (s. 169). „Niewyobrażalna wspaniałość Bożego Królestwa” i Boga samego (s. 167) wywołuje tu niezwykle, wizyjne obrazy poetyckie⁴³.

Obremski stawia tezę, że obok tego daje się dostrzec w *Pieśniach sobie śpiewanych* „proces sarmatyzacji katolicyzmu” (s. 168). Niewątpliwie tak jest. Trzeba jednak dobitnie zaznaczyć (czego Obremski nie uczynił!), że owe ślady pobożności sarmackiej są przecież u Benisławskiej marginalne. Ciekawia czytelnika, bo dają się dostrzec... Ale również i dlatego, że tak mało znaczą w tej liryce doświadczenia wewnętrzne! Benisławska zajmuje pośród kultury baroku (i jej kontynuacji w XVIII wieku) miejsce osobne.

Zamykają książkę dwa studia o autorkach związanych z kulturą oświecenia. Alina Aleksandrowicz w rozprawie *Izabela Czartoryska – wizerunek nieznan* kreśli portret kobiety wybitnej, która „nie była sawantką ani erudytką” (s. 175), zdobyła przecież i ujawniała gruntowną kulturę humanistyczną. Jest to przy tym „nie tylko twórczyni preromantycznych ogrodów i kultowej przestrzeni” (s. 175). To także pisarka. Pisała książki (*Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów* <1805>, *Pielgrzym w Dobromilu* <1817–1819>), obficie korespondowała. Zachowały się też jej rękopiśmienne notatki z podróży. Nowe zaś materiały pokazują księżnę jako „femme inspiratrice schyłku XVIII wieku, [...] o dużej sile oddziaływania” (s. 177).

Aleksandrowicz – autorka znakomitej monografii o księżnie Izabeli – umie plastycznie przedstawić fenomen tej postaci jako pogranicznej, wyrosłej z oświecenia i jeszcze dawniejszej tradycji, a współtworzącej już nową, romantyczną wrażliwość⁴⁴.

Jadwiga Rudnicka w rozprawie *Ewa Felińska – pamiętnikarka* pokazała kobietę żyjącą późno (w latach 1793–1859), sławną z *Pamiętników*, ogłoszonych w roku 1856. Stanowią one dzieło wybitne w swoim rodzaju.

Tom olsztyński imponuje bogactwem materiału. Powstał cenny przegląd pisarek polskich od średniowiecza do oświecenia. Książki takiej dotąd nie było; jest to praca nowatorska.

Nie znaczy to, że wszystkie dawne autorki tam opisano. Pominięta została Magdalena Mortęska, najwybitniejsza pisarka mistyczna polskiego baroku. Nie wspo-

⁴¹ A. Cieński, *Pamiętnikarstwo polskie XVIII wieku*. Wrocław 1981, s. 154.

⁴² Zob. Czyż, *Ja i Bóg*, rozdz. *Mystyk i pieśń. O Konstancji Benisławskiej*. – T. Chachulski, „Hej, gdybym stworzyć hymn zdolala nowy!” O „*Pieśniach sobie śpiewanych*” Konstancji Benisławskiej. W zb.: *Motywy religijne w twórczości pisarzy polskiego oświecenia*. Red. T. Kostkiewiczowa. Lublin 1995.

⁴³ Zob. K. Obremski, *Niewidzialność Boga jako problem obrazowania poetyckiego*. „Ogród” (Warszawa) 1994, nr 1 (17).

⁴⁴ A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*. Lublin 1998.

mniano też o zasobach rękopiśmiennych w kręgu benedyktynek reformy chełmińskiej, w tym o autorkach pism prozą spoczywających dotąd w rękopisie⁴⁵. Nie ma szkicu o Franciszce Urszuli Radziwiłłowej, o Marii Wirtemberskiej (autorce *Malwiny*)... Książka nie stanowi zatem kompendium, nie ogarnia wszystkich zjawisk, o których cokolwiek wiadomo! Gromadzi materiał dla przyszłej syntezy. Omówione autorki odsłaniają pisarstwo kobiet pośród polskiej kultury dawnej: twórczość ich obok twórczości mężczyzn. Daje to obraz nieprostego (czasem trudnego) poszukiwania własnej, także artystycznej, tożsamości, o czym mówią dziś często badacze obcy pisarstwa kobiet, np. Moira Ferguson⁴⁶. W Polsce jednak pozycja kobiety zawsze była wysoka. Hanna Malewska pisała na marginesie przygotowanej przez siebie antologii listów z czasów wczesnego baroku o „ogromnym, choć niewidocznym wpływie kobiet” na ówczesne życie w Polsce⁴⁷. Tom olsztyński unika więc – jak się wspomniało już – jakichś uogólniających założeń. I dobrze!

Zamieszczone tam studia mają solidne podstawy źródłowe (Karoliny Targosz, Krystyny Stasiewicz o Drużbackiej, także inne) czy wprost oparte zostały na nowych kwerendach pośród rękopisów (Joanny Partyki o sylwach kobiecych, Aliny Aleksandrowicz o Izabeli Czartoryskiej). Nade wszystko jednak stają się – różnaitą metodologicznie – próbą nowej lektury, niejako na drodze ku systematycznej, gruntownej interpretacji.

Może najlepiej odsłania się tak nieostateczność naszej obecnej wiedzy o dawnych pisarkach polskich. Ich teksty, z kolei, ujawniają się jako intrygujące, bogate, nieproste: jako literatura do czytania. Nie tylko badać, lecz i czytać ją warto⁴⁸. Cieszy to i nakłania do pracy.

Antoni Czyż

Alina Aleksandrowicz, *IZABELA CZARTORYSKA. POLSKOŚĆ I EUROPEJSKOŚĆ*. (Recenzent: Zdzisław Libera). Lublin 1998. Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, ss. 366, 2 nlb. + 16 wkłerek ilustr.

Książka Aliny Aleksandrowicz to interesujące studium kształtowania się i realizacji pomysłu na urządzenie ogrodu puławskiego. Autorka z podziwu godną wnikliwością analizuje ów proces, mający w dokonanej przez nią rekonstrukcji trzy etapy. Pierwszy, któremu poświęca najwięcej miejsca, obejmował poszukiwania koncepcji parku poprzez rozległą korespondencję Izabeli Czartoryskiej i jej podróże po zachodniej Europie, zwłaszcza do Szwajcarii oraz Anglii i Szkocji. Drugi etap, niezwykle skomplikowany, bo przypadający na okres nieszczęść narodowych, rodzinnych i osobistych księżnej, to

⁴⁵ Piszący te słowa wygłosił podczas sesji olsztyńskiej referat *Szkoła pisarska Magdaleny Mortęskiej*, którego nie zdążył oddać do druku.

⁴⁶ M. Ferguson, *Eighteenth-century Women Poets. Nation, Class and Gender*. New York 1995. Zob. np. uwagę na s. 111: „Teksty Mary Collier, Mary Scott, Ann Yearsley i Janet Little ujawniają trudności [complexity] kształtowania kobiecej historii kultury pośród społeczeństwa męskiej dominacji”. Te utwory odsłaniają też jednak inną wrażliwość, odmienną tożsamość.

⁴⁷ H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*. Warszawa 1959, rozdz. *W domu*, s. 282. Zob. też znamienne uwagi w rozdz. *Hetman Chodkiewicz do żony*: „Bardzo mało jest w owym czasie listów tak odsłaniających człowieka prywatnego, jak wszystko to, co pisał Chodkiewicz do żony. Często się jej radził, nierzadko dyplomatyzował, trochę naiwnie. Ale przede wszystkim przed nią jedną – przed »przyjacielem«, jak w owym czasie ładnie mawiano o żonach – zwierzał się w najtrudniejszych momentach” (s. 92).

⁴⁸ T. Kostkiewiczowa (*Czytanie Naruszewicza*. W zb.: *Wśród pisarzy oświecenia. Studia i portrety*. Red. A. Czyż, S. Szczęsny. Bydgoszcz 1998) rozróżnia „czytanie” i „badanie” pisarza ze strony dzisiejszego odbiorcy.